



ROK XIX

NR 17



POŻYCZKA OBRONY
PRZECIWLOTNICZEJ

STRZELLEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o roli społeczeństwa w czasie wojny

Jedną z wielkich prac każdego narodu i każdego państwa, będącego w wojnie, jest stan moralny, stan stosunku ludzi do zjawiska wojny. Powtórzę znane jedno zdanie Napoleona, które wydaje się niekiedy ludziom paradoksalne, a jednak takie jest prawdziwe i tak często uwidacznia się w dziejach każdej wojny. Napoleon mówi, że trzy ćwierci powodzenia na wojnie i w każdej bitwie jest stan moralny ludzi, a ćwierć zaledwie jest stan wszystkich innych czynników. Tak wysoko stawiał jeden z geniuszów wojny stan moralny czyli stosunek do pracy wojny.

Toteż, proszę panów, jeżeli się przejrzy pracę wojny tak niedawno ubiegłej, to zawsze i wszędzie dojrzymy, że jednym z rachunków, który stale musiał być prowadzony, był rachunek stanu moralnego zarówno swego kraju, jak i wojska. Praca Niemiec zawałała się z powodu stanu niemoralnego w stosunku do wojny, jaki Niemcy miały. Przegrana Rosji była wywołana tym samym. Tak, że w ostatecznym rachunku mamy zawsze jako podstawę dobrobytu — że tak powiem — wojny w znaczeniu zwycięstwa: stan moralny kraju. Dlatego też próby poprawienia stanu moralnego u siebie lub próby psucia stanu moralnego u przeciwnika są stale przedsiębrane, stale robione, albowiem zwycięstwo samo nie jest czym innym, jak złamaniem woli przeciwnej, osłabieniem tej woli, co jest przygotowaniem do ostatecznego fizycznego zwycięstwa.

*Z odczytu Józefa Piłsudskiego o Wodzu Naczelnym i Państwie, wygłoszonego w Warszawie dn. 15 kwietnia 1926 r.
(Red.)*

Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale“. Naród, który owej „morale“ nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej.

Niewątpliwie jesteśmy pod tym względem na dobrej drodze.

Z wypowiedzenia Józefa Piłsudskiego o sprawie obrony Państwa, opublikowanego w relacji Adama Skwarczyńskiego — w miesięczniku „Droga“, oznaczonego datą maj — czerwiec 1922 r. (Red.)





TYGODNIK

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 17. ROK XIX — 23. IV. 1939 R.

Apel „Strzelca“

Kiedy regularnie, co tydzień bierzecie do ręki nowy numer tygodnika „Strzelec“, czynicie to zapewne z tym zadawnionym przyzwyczajeniem, które na plan dalszy usuwa potrzebę uświadomienia sobie roli i znaczenia własnego pisma organizacyjnego i jego warunków wydawniczych.

Bierzecie do ręki każdy nowy numer „Strzelca“, być może, z przeświadczeniem, że jest to sprawa tak zwykła i niezmienna, jak przekładanie kartek kalendarza, jak następstwo niedziel po sobocie...

Kochani Czytelnicy, jeśli trafnie określiliśmy wyżej wasz stosunek do naszego tygodnika, to niech nam wolno będzie doszukać się w tym pochlebnego sensu dla jego wydawców, którzy w ciągu lat 19-tu wyrobili w Was takie przyzwyczajenie.

Ale to nie wszystko. Czujemy się w obowiązku podkreślić, iż „Strzelec“, jako czasopismo organizacyjne jest jednym z najbardziej wymownych dowodów i sprawdzianów żywotności naszej organizacji. Te pokażne roczniki „Strzelca“, które zdobowią biblioteki naszych świetlic, świadczą dobitnie, iż Zw. Strzelecki zarówno w dobrej, jak i w złej doli, był zawsze organizacją rzeczywistą, pulsującą życiem, że jego organ prasowy miał liczne rzesze odbiorców, którym swą rację i swą egzystencję zawdzięczał.

Przechodząc do zagadnień chwili bieżącej, przypomnimy raz jeszcze fakt, iż „Strzelec“ opiera się obecnie w olbrzymiej mierze na wpływach z prenumeraty.

Jeśli więc w tym stanie rzeczy poziom redakcyjny i wydawniczy „Strzelca“ wzrasta, jak to potwierdza zgodna opinia Czytelników, to mamy niewątpliwe prawo do optymizmu, a jednocześnie obowiązek stałego doskonalenia naszego pisma i doprowadzenia go do pełni rozwoju i znaczenia przy wspólnym wysiłku organizacyjnym.

Po tym wstępie nie będziemy już szczegółowo omawiać doniosłej roli własnego pisma w życiu i rozwoju organizacji. Każdy uświadomiony obywatel docenia dziś należycie znaczenie prasy i wie, że tak potężna organizacja jak Zw. Strzelecki, bez własnego silnego organu prasowego obcyć się nie może. Dlatego też sprawa rozwoju „Strzelca“ powinna być otoczona gorącą troską wszystkich rzetelnych członków Z. S.

Mamy zresztą liczne dowody zrozumienia tej powinności ze strony ogółu strzeleckiego. Niemniej w

praktyce spotykamy się z szeregiem niedociągnięć i utrudnień, które skłaniają nas do zwrócenia się tą drogą z apelem o ich usunięcie.

Wzywamy tedy wszystkich, od których to zależy, do jak najpełniejszego wykorzystania „Strzelca“ w pracy oddziałów i pododdziałów Z. S. Jeśli dla oddziału czy pododdziału nie wystarcza jeden egzemplarz, trzeba zaprenumerować ich więcej.

Wzywamy do rozpowszechniania „Strzelca“ na zewnątrz organizacji, co z uwagi na tak różnorodną treść i zróżniczkowany poziom artykułów, a także wobec wyjątkowo niskiej ceny tygodnika, nie powinno nastęrczać zbyt trudności.

Wzywamy do regularnego opłacania prenumeraty, gdyż zaniedbania pod tym względem ograniczają dotkliwie możliwości wydawnicze.

Jako specjalnie szkodliwy objaw podkreślamy przerywanie prenumeraty na okres letni, co niestety dość często się zdarza. Takie postępowanie jest podwójnie szkodliwe, gdyż: 1) przerywa ciągłość kontaktu organizacyjnego w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, 2) podważa podstawy wydawnicze pisma.

Szczególnie ważną rzeczą jest **zaprenumerowanie odpowiedniej ilości egzemplarzy „Strzelca“ dla kursów i obozów strzeleckich,** przy czym zamówienia należy zgłaszać z awczasu, najlepiej już przy opracowywaniu planów kursów i obozów.

Niechaj tygodnik „Strzelec“, ten widomy wyraz życia i pracy Zw. Strzeleckiego, przyniesie pełny pożytek w pracy organizacyjnej i niechże wobec ogółu społeczeństwa świadczy o wielkości i wartości naszej organizacji.

Ze swej strony zapewniamy, że należyte poparcie pracy wydawniczej „Strzelca“ ze strony ogółu Z. S., poparcie, o które apelujemy, przyczyni się do dalszego podniesienia jego wartości i do pełnego zaspokojenia tak różnorodnych potrzeb i życzeń czytelniczych.

Wierząc, że nasz apel spotka się z pełną życzliwością i zrozumieniem, dziękujemy naszym dotychczasowym, wypróbowanym przyjaciółom za ich cenną pomoc i współpracę.

Specjalne słowo podziękii ślemy naszym dzielnym orłom, które, przyznać to trzeba, okazują tak żywe zainteresowanie dla swego pisma organizacyjnego.

REDAKCJA.

NIE WYSTARCZY ZADEKLAROWAĆ POŻYCZKĘ — TRZEBA PŁACIĆ!

„Nie ten spełnia swój obowiązek obywatelski, kto w porywie entuzjazmu zadeklaruje pożyczkę, ale ten — kto szybko wpłaci”. „Nie wystarczy zadeklarować — trzeba płacić”.

Takie i tym podobne hasła spotykamy na każdym kroku. Dyrektor gabinetu ministra skarbu p. J. Rakowski, apelując przez radio o jaknajszysze wpłacenie zadeklarowanych sum, mówił, że — kwoty uzyskane z Pożyczki natychmiast muszą iść w ruch na cele, na które są przeznaczone. Każdy tydzień ma swoje znaczenie, gdy na wszystkich horyzontach Europy zbierają się chmury. Apelujemy o szybkość. Tego oczekuje od subskrybentów Polska i Jej armia.

A Generalny Komisarz Pożyczki, gen. broni Berbecki, przemawiając na zjeździe prezesów 300 okręgowych komitetów pracowniczych Pożyczki Przeciwlotniczej, powiedział:

„Wszystkie dotychczasowe pożyczki państwowe w ogromnej większości były zrealizowane dzięki ofiarności świata pracy. Jestem głęboko przekonany, że tak samo będzie z Pożyczką Obrony Przeciwlotniczej. Jednak zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby i inne odłamy społeczeństwa polskiego — przedstawiciele kapitału, wła-

sności ziemskiej i nieruchomości miejskich, przemysłu, handlu, rolnictwa i wolnych zawodów były pociągnięte na równi ze światem pracy”.

Z 200 milionów złotych zadeklarowanych dotąd na Pożyczkę — 120 milionów dał świat pracy.

Na konferencji prasowej, odbytej w Warszawie dnia 14 b. m., gen. Berbecki oświadczył, że w pierwszym tygodniu subskrypcji zadeklarowano 80 milionów zł. i wpłacono gotówką ponad 50 milionów, i że opinia uważa to za bardzo pomyślny objaw.

Jest to niesłuszne — stwierdza gen. Berbecki. — Wódz Naczelny zwraca się do Narodu Polskiego z hasłem „dozbrojenia czołowego hufca obrony naszej” w momencie, gdy mapa Europy zmienia się w zawrotnym tempie. Z zawieruchy obecnych czasów wyjdzie z honorem tylko naród silny, zwarty i gotowy do walki. W tych warunkach tempo podpisywania Pożyczki Obrony Lotniczej należy uważać za niewystarczające.

Ze wszystkich stron dochodzą do Generalnego Komisarza Pożyczki głosy tych, co pierwsi stanęli w szeregach ofiarnych obywateli, niosących swe mienie: „Ciebie Wódz Naczelny wybrał, Tobie nakazał zostać Generalnym Komisarzem, a więc Twoim obowiązkiem jest czu-

wać nad tym, aby ospała, niedbała i obojętna o wielkość Ojczyzny część społeczeństwa polskiego, nie zepsuła tego, co pragnie stworzyć entuzjazm i wola do przygotowania zwycięstwa”.

Opinia domaga się, aby powstały Komitety Kontroli Obywatelskiej, które zażądają od wszystkich udowodnienia spełnionego obowiązku obywatelskiego, aby można było odróżnić czynnych patriotów od ludzi niedbałych i obojętnych na sprawy Polski. Opinia musi wiedzieć, kto jest naprawdę synem swej Ojczyzny, zdolnym ofiarować swej Matce - Polsce w razie potrzeby — wszystko, co posiada.

— Oświadczam — mówił gen. Berbecki — że czuję się zobowiązany do powołania takiego komitetu, do wydawania dyplomów, świadczących, że obowiązek został spełniony w wymiarze, uznanym za niezbędny do osiągnięcia świętego celu, wytkniętego przez Naczelnego Wodza.

Nikt nie ma prawa uchylić się dzisiaj od wypełnienia obywatelskiego obowiązku, od tego zależy nasza przyszłość.

We wszystkich osiedlach ludzkich niech zabrzmi okrzyk ze strzeleckich szeregów — *Opieszali do kas!*

STRZELCY WOBEC POTRZEB OBRONY PAŃSTWA

W dalszym ciągu nadchodzą do Komendy Głównej Z. S. deklaracje i odezwy od jednostek organizacyjnych Zw. Strzeleckiego oraz od poszczególnych osób, świadczące o pozytywnym stosunku strzelców do zadań obrony państwa.

Wobec braku miejsca, omawiamy poniżej w skróceniu tylko część tych deklaracji według kolejności ich zgłoszenia.

* * *

Ob. mjr. Kazimierz Kierzkowski nadał na ręce Komendanta Gł. Z. S. ob. Tunguz-Zawislaka deklarację następującej treści:

„Deklaruję niniejszym na rzecz Funduszu zainicjowanego przez Oddz. Z. S. w Rosi obligację Pożyczki Lotniczej zł. 1200”.

W akcji subskrypcyjnej P. O. P. liczny udział wzięli strzelcy z powiatu dołęńskiego; Oddz. Z. S. w Roźniatowie zainicjował zebranie, na którym wszystkie

zgrupowane organizacje zadeklarowały po 20 zł. na FON, oraz zgłosiły pełne poparcie P.O.P.; równie czynny udział wzięli członkowie Zw. Strzeleckiego w akcji subskrypcyjnej, przeprowadzonej w Dolinie i Bolechowie.

Zarząd i Komenda Okręgu VII Z. S. w Poznaniu subskrybowała P.O.P. na sumę 100 zł. a Tow. Przyjaciół Z. S. przy Izbie Skarbowej na sumę 1000 zł.

Zebrani na odprawie powiatowej w Rawiczu prezesi, komendanci i członkowie Z. S. wystosowali do Marszałka Śmigłego-Rydza depeszę, w której „zapewniają Pana Marszałka, że w każdej chwili wraz z podległymi sobie oddziałami gotowi są stanąć na straży całości granic naszej ukochanej ojczyzny”.

Zarząd i Komenda Podokręgu Z. S. Tarnopol na posiedzeniu odbytym dn. 1.IV. b. r. uchwalili subskrybować P. O. P. na sumę 300 zł.

Andrzej Putz, strzelec-maturzysta z

Rucewa w liście do p. wojewody pomorskiego pisze: „nad dozbrojeniem moralnym pracuję w Zw. Strzeleckim, a chcąc podkreślić, że pragnienie moje — zwiększenia siły militarnej Polski... nie jest głołosłowne, — deklaram moje dziesięcioletnie oszczędności na dozbrojenie naszej armii — sumę zł. 275.44 gr.”.

Hasło dozbrojenia Polski w powietrzu znalazło żywy oddźwięk wśród strzelczyń.

Oto kilka dowodów ofiarności kobiet, zrzeszonych w Zw. Strzeleckim.

Oddz. żeński Z. S. przy fabryce broni w Radomiu przekazał zł. 200 na FON.

Oddz. żeński Z. S. Śródmieście Radom zakupił obligację na sumę zł. 100. Kierownictwo Pow. P. K. w Radomiu wzywa koziennickie strzelczynie do zakupu obligacji P.O.P.

Na zebraniu konstytucyjnym Zarządu Oddz. żeńskiego im. Król.-Jadwigi w Tarnopolu, zadeklarowano subskrypcję

P.O.P. w wysok. 50 zł. Niezależnie od tego Oddz. w Tarnopolu urządza szereg zabaw tanecznych, z których dochód przeznaczają na F.O.N.

Członkinie żeńskiego Oddz. Z. S. w Tomaszgrodzie (pow. Sarny) na zbiórce odbytej 1 b. m. powzięły rezolucję, w której zgłaszają pełną gotowość służenia Ojczyźnie.

ZNAMienne GŁOSY STRZELCÓW - EMIGRANTÓW

Ze szczególnym wzruszeniem i radością przeczytaliśmy listy, nadeszłe od emigrantów, zrzeszonych w Zw. Strzeleckim we Francji i Belgii.

Listy te nadesłane w tak ważnym dla Polski momencie świadczą o ściślejszej łączności braci strzeleckiej na wychodźstwie

z macierzą. Poniżej przytaczamy charakterystyczniejsze wyjątki.

Deklaracja Uczestników IV Walnego Zjazdu Zw. Strzeleckiego w Belgii.

„Uczestnicy IV Walnego Zjazdu Z. S. w Belgii stwierdzają, że Polonia Zagraniczna znajduje się wobec chwili, w której nie ma czasu na piękne myśli i słowa. Sytuacja wymaga od niej czynu”:
a dalej:

„Zbieranie funduszków na Obronę Narodową będzie dla nas najważniejszym dowodem łączności z najbliższą sercom naszym sprawą”.

i wreszcie:

„Uczestnicy IV Walnego Zjazdu Z. S. w Belgii biorą na siebie obowiązek natychmiastowego i skutecznego rozpowszechnienia tej deklaracji wśród wszystkich Polaków w Belgii”.

Ponadto Walny Zjazd, obradujący nad sprawami Z. S. w Belgii, spieszy za-

meldować Obywatelowi Komendantowi Głównemu Z. S., że słowa Jego wypowiedziane w czasie Jego bytności w Belgii, stoją żywo w pamięci tamtejszych członków Z. S.

* * *

Z Paryża nadesłano następującą deklarację:

„Delegaci Obwodów i Oddziałów Podokręgu Z. S. Paryż, zebrani na II-im Walnym Zjeździe w dn. 2.IV b. r. w sali Biblioteki Polskiej w Paryżu, zapewniają Ob. Komendanta Głównego Z. S. i całą społeczność strzelecką, że wierni wielkiej ideologii strzeleckiej, gotowi są na każdy rozkaz karnie stanąć, jak jeden mąż, do walki w obronie honoru i wolności Ojczyzny oraz przesyłają Ob. Komendantowi Głównemu zapewnienia posłusznego oddania”.

WIZYTA NACZELNEGO WODZA ARMII ESTOŃSKIEJ

Dnia 17 kwietnia przybył do Warszawy na zaproszenie Marszałka Śmigłego - Rydza Naczelny Wódz armii estońskiej generał Johan Laidoner z małżonką.

Spółceństwo polskie z radością wita znakomitego gościa, jako zwycięskiego wodza w walce o niepodległość kraju, serdecznie z nami zaprzyjaźnionego.

Z tym większą serdecznością wita naczelnego wodza Armii Estońskiej Związek Strzelecki, związany więzami braterstwa i wspólnej idei z wojskową organizacją estońską — Kaitseliitem.

Gen. Laidoner, wyjeżdżając do Polski, oświadczył, że celem jego wizyty jest odwiedzenie Marszałka Śmigłego-Rydza i odnowienie z nim dawnej znajomości oraz złożenie wyrazów czci Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, którego gościł w swym domu w czasie pobytu Pana Prezydenta w Estonii w r. 1930.

W dalszym ciągu gen. Laidoner podkreślił pełne zaufania i wzajemnego zrozumienia stosunki między Polską a Estonią oraz znaczenie Polski, jako gwarantki pokoju w środkowej i wschodniej części Europy.

* * *

Na dworcu Wschodnim w Warszawie powitał gości Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa Sztabu Głównego

gen. Stachewicza i generalicji. Na powitanie przybył również poseł estoński min. Markus z małżonką i członkami poselstwa.

Po wyjściu gości na peron i serdecznych powitaniach, Marszałek

przygotowanych apartamentów w pałacu Błanka.

Następnego dnia, we wtorek przed południem gen. Laidoner złożył oficjalne wizyty Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych i szefowi Sztabu Głównego.

W południe gen. Laidoner złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w pobliżu którego stanęła kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Na uroczystość przybył Szef Sztabu Głównego ze swym zastępcą, gen. Malinowskim, dowódca Okręgu Korpusu, komendant garnizonu oraz szereg wyższych oficerów. Ponadto przybył poseł estoński i attache wojskowy Estonii.

W chwili przybycia gen. Laidonera orkiestra odegrała hymn estoński. Generał Laidoner powitał kompanię po polsku, następnie w towarzystwie generalicji złożył wieniec z szarfami o barwach estońskich. Odjeżdżającym dostojnikom publiczność zgótowała gorącą owację.

Po południu gen. Laidoner był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzplitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza. Równocześnie pani Laidoner złożyła wizytę małżonce Pana Prezydenta.

W godzinach wieczorowych Marszałek Śmigły-Rydz podejmował swych gości obiadem.



Naczelny Wódz Armii Estońskiej
generał Laidoner.

Śmigły-Rydz wręczył małżonce gen. Laidonera wiązankę kwiatów, po czym przy dźwiękach estońskiego hymnu narodowego obaj Wodzowie przeszli przed frontem kompanii honorowej. Z dworca Pan Marszałek odwiózł gości do

WALKA O MORZE ŚRÓDZIEMNE

Uwaga całego świata skierowana jest z kolei na Morze Śródziemne. Nad nim bowiem leżą przeważnie państwa, toczące obecnie między sobą spór jawny lub ukrytą walkę o panowanie nad światem.

W zachodniej części basenu śródziemnomorskiego leży Hiszpania, dalej ku wschodowi — Francja, następnie głęboko wrzyna się w morze półwysep Apeniński, na którym znajdują się Włochy, dalej Jugosławia i Albania. Na półwyspie Bałkańskim leży Grecja, a tuż obok — już na azjatyckim brzegu — Turcja.

Na przeciwnym, południowym brzegu afrykańskim leżą kolonie państw europejskich: francuskie i hiszpańskie Maroko, Alger i Tunis, włoska Libia i będący pod wpływami angielskimi Egipt. Na wschodzie, na azjatyckim brzegu, leży Palestyna, nad którą sprawuje opiekę Anglia, a dalej ku północy — Syria, w której przeważają wpływy francuskie.

Widzimy więc, że Morzem Śródziemnym są zainteresowane przede wszystkim trzy państwa: Anglia, Francja i Włochy. Między tymi państwami toczyła się od wielu lat i toczy się bezkrawawa, a często krwawa walka o panowanie nad Morzem Śródziemnym. Obecnie, Anglia i Francja, związane ze sobą ścisłym sojuszem, przestały się zwalczać, ale dawniej, nawet nie tak dawno, były inaczej. Pozostałe państwa są wciągane do jednego lub drugiego obozu.

I nic dziwnego. Panowanie nad Morzem Śródziemnym — to panowanie nad koloniami, bez których wielkie mocarstwa nie mogłyby po prostu istnieć. Przez Morze Śródziemne prowadzi od-

wieczny szlak do afrykańskich posiadłości Anglii, Francji i Włoch, przez Morze Śródziemne prowadzi droga do angielskich dominiów — Indii i Australii, do francuskich Indochin. Dla tego od lat wre zażarta walka o każdą wysepkę, o każdy skrawek lądu i o wpływy nad innymi państwami. Ostatnie wypadki, jak zajęcie Albanii przez Włochy, udzielenie gwarancji Grecji i Turcji przez Anglię i Francję, umacnianie Gibraltaru, zapowiedziane manewry floty niemieckiej na Morzu Śródziemnym — wszystko to wskazuje, że punkt niezłomości wypadków politycznych został przerzucony na odwieczną kolebkę cywilizacji i na odwieczne zarzewie wszystkich wielkich wojen — na Morze Śródziemne.

Nie od rzeczy więc będzie przypatrzeć się z bliska, jakie atuty posiada każde z wymienionych trzech państw, jaki jest obecny układ sił.

Największe niewątpliwie znaczenie w układzie sił ma Anglia, w jej rękę bowiem spoczywają klucze dwóch bram wiodących na Morze Śródziemne. Jest to Gibraltarc i Suez.

Cieśnina Gibraltarska, łącząca Ocean Atlantycki z Morzem Śródziemnym broniąca jest przez potężną fortecę, wybudowaną przez Anglików na południowym cyplu półwyspu pirenejskiego. Słabą stroną Gibraltaru jest możliwość zaatakowania go od strony lądu hiszpańskiego, gdyby Hiszpania dała się wciągnąć do bloku niemiecko-włoskiego i od strony Maroka hiszpańskiego. Ale znów Maroko zagarnięte by zostało niezwłocznie przez Francję. W ostatnich dniach Anglicy przystąpili do gorączkowego

fortyfikowania Gibraltaru od strony hiszpańskiej.

Druga brama — Suez, strzegąca przejścia na Morze Czerwone i Ocean Indyjski, jest w nierównie korzystniejszym położeniu, broniąca jest bowiem z zachodniej strony przez Egipt, a ze wschodu przez Palestynę. W obydwu tych krajach Anglia posiada dwie potężne bazy morskie: w Egipcie Aleksandrię i w Palestynie Haifę.

Ponadto Anglia posiada dwie wielkie bazy morskie i lotnicze. Jedną to Malta, leżąca pod bokiem Włoch i druga — Cypr, leżąca na południe od Maltej Azji.

Do sił angielskich dochodzą obecnie i francuskie. W posiadaniu francuskim znajduje się przede wszystkim własne wybrzeże metropolii, z potężnym portem wojennym — Tulonem oraz znaczna część wybrzeża afrykańskiego ze znacznym portem — Bizertą w Tunisie, położonym na wprost Sycylii. Następnie Francja poważnie zagraża Włochom z wyspy Korsyki.

Stan posiadania strony przeciwnej — Włoch przedstawia się także pokaznie. Poza własnym krajem, wrzynającym się głęboko w morze, ale i narażonym przez to na ataki z wielu stron, usadowiły się ostatnio w Albanii, zagrażając przez to Jugosławii i Grecji. Poza tym posiadają świetnie wyposażone bazy na wyspach położonych na Morzu Egejskim, w bezpośrednim sąsiedztwie z Turcją, a mianowicie na Rodos i Leros, skąd jest blisko do Aten, Haify, Stambułu i Aleksandrii. Naprzeciw Tunisu posiadają silnie ufortyfikowaną wysepkę Pantelleria, a pod bokiem Korsyki —



Sardynię. Poważnym atutem w rękach Włoch jest **Libia**, która może być ośrodkiem wypadowym przeciwko Tunisiowi i Egipcjowi.

Jak widzimy z tego, sytuacja na Morzu Śródziemnym nie jest łatwa. Toteż wszystkie trzy państwa zabiegają usilnie, aby przyciągnąć do siebie inne państwa śródziemnomorskie.

Największą z nich rolę odgrywa **Turcja**, ponieważ w jej rękach spoczywa potężna broń, a mianowicie silnie ufortyfikowana cieśnina **Dardaneńska**, łącząca Morze Śródziemne z Czarnym. Okręty angielskie i francuskie mogą przyjść ze znaczną pomocą zagrożonej Rumunii. Dzięki polityce angielskiej Turcja, która poniosła w wojnie światowej dotkliwe straty, walcząc po stronie Niemiec, opowiedziała się obecnie po stronie Anglii i Francji, wyrażając oficjalną zgodę na przepuszczenie okrętów tych państw przez Dardanele.

Nie obojętną także rzeczą będzie — po której stronie opowie się **Rosja**, której flota czarnomorska może wyrządzić wiele ambarasu. Dotychczasowa polityka Niemiec i Włoch, które zawarły ze sobą znany pakt, skierowany przeciwko komunizmowi, pozwala na przypuszczenie, że Rosja nie wystąpi przeciwko Anglii i Francji.

Do państw, które są po stronie Anglii i Francji, zaliczyć także trzeba **Grecję**, która oddałaby do dyspozycji swój port wojenny w **Salaminie** oraz wyspy **Korfu** i **Krete**. Do tej samej grupy należy również **Jugosławia**, która obecnie znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, przez zajęcie bowiem Albanii, została zamknięta niejako na Adriatyku.

Pod silnymi wpływami włoskimi i niemieckimi znajduje się Hiszpania. Dziś jaśniej, niż kiedykolwiek, rozumiemy, dlaczego Francja i Anglia starała się przeszkodzić zwycięstwu gen. Franco. Już wtedy chodziło o to, po czyjej stronie stanie Hiszpania w razie konfliktu europejskiego. Niemcy i Włochy, pomagając skutecznie gen. Franco do osiągnięcia zwycięstwa, zyskały sobie sprzymierzeńca.

Z układu sił, jaki staraliśmy się tu przedstawić, widać jednak wyraźnie, że przewaga jest po stronie Anglii i Francji, tym bardziej, że Niemcy nie mają dostępu do Morza Śródziemnego. Toteż wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że flota niemiecka w sile 3 pancerników, 3 krążowników, flotylli kontrtorpedowców i okrętów podwodnych wyruszyła na Morze Śródziemne dla odrobienia manewrów wiosennych. Jest to niewątpliwie manewr strategiczny, mający dowiedzieć, że Niemcy w razie potrzeby staną u boku Włoch w walce o Morze Śródziemne.

Ponieważ w walce tej głównym orę-



Widok portu i cieśniny Gibraltaru.

żem będzie flota wojenna i lotnictwo, w następnym artykule porównamy siły morskie i powietrzne obu stron.

Przy sposobności warto wspomnieć, że Morze Śródziemne jest przedmiotem walk nie od dzisiaj. Jako wielki gościniec, łączący trzy wielkie lądy — Europę, Azję i Afrykę, — odegrało olbrzymią rolę w dziejach ludzkości. Na jego brzegach powstawały największe potęgi mocarstwowe i najstarsze kultury ludzkie: Egipt, Fenicja, państwo żydowskie, Grecja i Rzym.

To samo wielkie znaczenie zachowało Morze Śródziemne i w czasach średniowiecznych. Na ruinach dawnych potęg powstały nowe: Bizancjum, Arabia i kupieckie republiki włoskie, Wenecja i Genua.

Z chwilą odkrycia drogi do Indii i

Ameryki, znaczenie Morza Śródziemnego upadło. Przyczyniło się do tego również zdobycie przez Turków Konstantynopola i rozgromienie państwa arabskiego. Handel wówczas zupełnie zamarł, a okręty ruszyły na inne szlaki morskie: na Ocean Indyjski i Atlantycki. Powstały nowe potęgi: Hiszpania i Portugalia.

Dopiero budowa kanału Suezkiego przywróciła starożytnemu morzu dawne jego świetne znaczenie i... walkę o jego posiadanie, która trwa już blisko trzy tysiące lat. Wiele się od tego czasu zmieniło. Zniknęły z powierzchni ziemi jedne państwa, powstały drugie, ludzkość osiąga coraz większe zdobycze w dziedzinie techniki.

Jedno tylko nie uległo zmianie. — Walka o panowanie nad światem. Nie wynaleziono jeszcze sposobu, jak podzielić się zgodnie dobrami ziemskimi i żyć w spokoju.

WYDARZENIA POLITYCZNE TYGODNIA

Tydzień od dnia 11 do 17 kwietnia przyniósł nowe wypadki polityczne, a mianowicie: Anglia i Francja udzieliły gwarancji Grecji i Rumunii, Albania ofiarowała koronę królowi włoskiemu; Anglia zaproponowała Rosji sojusz lotniczy i wreszcie — prezydent Roosevelt wysłował apel do Niemiec i Włoch o zawarcie rozejmu na 10 lat z 30 państwami. Wszystkie te sprawy omówimy kolejno oraz zbierzemy głosy, jakie wywołał apel w prasie europejskiej.

I. ANGLIA I FRANCJA UDZIELIŁY GWARANCJI GRECJI I RUMUNII.

Dzień 13 kwietnia przyniósł nowy zwrot w wypadkach politycznych. Premier brytyjski Chamberlain i premier francuski Daladier ogłosili oficjalnie, że

pośpieszą z natychmiastową pomocą na wypadek zagrożenia niepodległości Grecji i Rumunii. Gwarancja ta jest jednostronna, to znaczy, że państwa te nie są obowiązane do udzielania pomocy Anglii i Francji.

Podobną gwarancję ma być objęta również Turcja, wzamian za zgodę na przepuszczenie okrętów angielskich i francuskich przez Dardanele na Morze Czarne, na wypadek zagrożenia Rumunii. Zgodę tę Turcja już wyraziła.

Nowe gwarancje angielsko - francuskie uniemożliwiają dalsze agresje ze strony Niemiec lub Włoch bez wywołania powszechnej wojny. Położy to niewątpliwie hamulec na dalsze ich zakusy.

Zobowiązania powzięte przez Anglię stwarzają konieczność posiadania wielkiej armii. Toteż opinia angielska domaga się

bezwzględnego wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Podobno rząd angielski zajmie się tą sprawą w najbliższych dniach.

II. ALBANIA OFIAROWAŁA KORONĘ KRÓLOWI WŁOSKIEMU.

Po krótkim oporze wojska włoskie zajęły całkowicie Albanię. Dnia 12 kwietnia odbyło się w Tiranie, stolicy Albanii, zgromadzenie narodowe, które powzięło uchwałę, że Albania, jako państwo niezależne, przestaje istnieć, a pragnie żyć nadal w ścisłej łączności z Włochami fałszywymi. Jako wyraz tej łączności zgromadzenie narodowe postanawia ofiarować koronę albańską królowi Włoch i cesarzowi Etiopii dla niego i dla jego następców.

Dnia 15 kwietnia odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu włoskiego, na którym uchwalono przyjąć koronę albańską przez króla Wiktora Emanuela III. Posiedzenie odbyło się w obecności delegacji albańskiej, przyjętej przez parlament oklaskami. Z rozkazu Mussoliniego Rzym został przybrany flagami włoskimi i albańskimi.

Prasa donosi, że włoskie oddziały inżynierskie przystąpiły do fortyfikowania brzegów albańskich, zwłaszcza w cieśninie Ornan, łączącej morze Adriatyckie ze Śródziemnym.

III. ANGLIA ZAPROPONOWAŁA ROSJI SOJUSZ LOTNICZY.

Powszechne zainteresowanie wywołał nowy krok Anglii, zmierzający do rozszerzenia „frontu przeciw agresji”. Ambador brytyjski w Moskwie prowadzi rokowania o zawarcie między obydwojma państwami sojuszu lotniczego. Do sojuszu tego przystąpiłaby następnie i Francja.

Przypuszczają, że sojusz ten zostanie w bliskim czasie zawarty, budzi on jednak u wielu poważne zastrzeżenia, jakie będzie jego praktyczne znaczenie. Prasa angielska przypuszcza, że Polska i Rumunia nie zgodzą się na obecność sowieckich sił lotniczych na swym terenie, ponieważ nie życzą sobie jakiegokolwiek współpracy wojskowej z Sowietami.

Drugą część układu ma dotyczyć dostarczenia materiału wojennego przez Sowietów.

IV. APEL PREZYDENTA ROOSEVELTA O ZAWARCIE ROZEJMU NA 10 LAT

Największym jednak wydarzeniem jest depecha prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta skierowana do kanclerza Hitlera i Mussoliniego z żądaniem udzielenia gwarancji, że nie zaatakują zbrojnie, ani też nie zajmą siłą terytoriów lub kolonii żadnego państwa niepodległego.

W depechy tej prezydent Roosevelt

oświadcza, że nie chce wierzyć, aby świat koniecznie musiał być wydany na pastwę nowej wojny. Obydwoj wiodzowie wielkich narodów mają możliwość odwrócenia tej klęski.

Stany Zjednoczone, jako nie zamieszane w toczące się obecnie spory pragną pośredniczyć w sposób przyjazny i w tym celu prezydent Roosevelt zapytuje, czy Niemcy i Włochy gotowe są udzielić zapewnienia, że nie zaatakują żadnego z niepodległych państw Europy oraz Azji i Afryki leżących nad Morzem Śródziemnym.

Jeżeli takie zapewnienia zostaną udzielone i wymienione państwa udzielią sobie wzajemnych gwarancji, że nie będą prowadziły ze sobą wojny w ciągu 10 lat, wówczas prezydent Roosevelt proponuje, aby rozpoczęte zostały rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń, które w końcu spowodują ruinę gospodarczą oraz na temat wynalezienia sposobu, zapewniającego zrównanie wszystkich państw w handlu zagranicznym i w dostępie do surowców.

Depecha prezydenta Roosevelta wywołała olbrzymie wrażenie na całym świecie i rzecz prosta, przyjęta została rozmaicie.

Całą prasę francuską zgodnie stwierdza, że rezultatem orędzia prezydenta powinno być wyjaśnienie sytuacji. Jeżeli Niemcy odrzucą propozycje amerykańskie,

nie próbując nawet porozumienia, dowiodą tym, że prą do wojny i wówczas będą nie! całą opnie amerykańską przeciw sobie. Skoro walczą o swój byt, propozycje amerykańskie dają możliwość rozwiązania tego zagadnienia bez uciekania się do wojny.

Takie samo stanowisko zajmuje prasa angielska, dodając, że orędzie prezydenta Roosevelta ogłasza całemu światu, że czas panowania siły nad światem musi minąć i że prawo i pokój musi być przywrócony ludzkości.

Natomiast prasa niemiecka z zajądłością zaatakowała orędzie, nazywając je manewrem politycznym, mającym na celu jeszcze większe okrażenie Niemiec przez Amerykę, Anglię, Francję i Rosję. Prezydent Roosevelt już od dłuższego czasu opowiedział się, jako przeciwnik Niemiec i wchodził w znowy, zwłaszcza z bolszewikami, nie zaniebując niczego, aby utrudnić życie tym krajom, które szukały pojednania z Niemcami.

Podobne stanowisko zajmuje prasa włoska, nazywając przy tym orędzie Roosevelta manewrem reklamowym, mającym mu zapewnić ponowny wybór na stanowisko prezydenta.

Odpowiedź Niemiec i Włoch na depechę ma być podobno odmowna i ma nastąpić w końcu tego tygodnia, po uroczystościach 50 rocznicy urodzin kanclerza Hitlera.

ZGON BRONISŁAWY DŁUSKIEJ

Dnia 16 kwietnia zmarła w Warszawie ś. p. dr. Bronisława Dłuska, wdowa po dr. Kazimierzu Dłuskim, długoletnim prezesie Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego i siostra znakomitej uczonnej Marii Curie-Skłodowskiej.

Życie ś. p. Bronisławy Dłuskiej, to jedno pasmo ofiarnej pracy dla dobra ludzkości i dla Polski. Jako młoda dziewczyna kończy medycynę w Paryżu i razem z mężem prowadzi dom, będący ośrodkiem życia polskiego na obczyźnie.

Po powrocie do kraju, państwo Dłuscy osiedlają się w Zakopanem i nie porzucając pracy polityczno-niepodległo-

ściowej tworzą ogromnym wysiłkiem pierwsze sanatorium dla gruźlików. Przez jakiś czas mieszka tam Józef Piłsudski.

W wolnej Polsce osiadają dr. Dłuscy w Warszawie. Bronisława Dłuska pracuje w szeregu instytucji lekarskich i społecznych, a w ostatnich latach życia pracuje niestrudzenie nad sprawami, związanymi z Instytutem Radowym im. Marii Skłodowskiej.

Za zasługi swoje Bronisława Dłuska została odznaczona krzyżem komandorskim Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Niepodległości.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu



ś. p.

ze Szczesńiewskich

MARII TUNGUZ-ZAWIŚLAKOWEJ

Okazali nam tyle szczerých dowodów życzliwości i współczucia, składamy najserdeczniejsze podziękowania

Mąż, córka, syn i rodzina.

Las polski wczoraj i dziś

W ostatnich latach obchodzimy w Polsce dorocznie „Dzień Lasu”, który w r. bieżącym przypada dn. 29 kwietnia. Kult i przywiązanie do lasu mają tradycję wielowiekową. Polacy związani są z lasem tak silnie, jak może żaden inny naród. Przodkowie nasi — lud plemion słowiańskich — Mazurowie, Kujawianie, Polanie zamieszkiwali puszcze niezgłębione, sięgające od Dźwiny aż po Niemen, od Niemna po Odrę i Łabę.

Puszcza była ich żywicielką, była ich obroną.

Bartnictwo, smolarstwo, potażnictwo, zbieranie i suszenie jagód oraz grzybów, łowiectwo sportowe — oto podstawowe zajęcia naszych przodków, zajęcia, którymi po dziś dzień trudni się ludność puszczańska.

Myślistwo, ulubiony, a konieczny sport, uprawiany przez naszych pradziadków wyrabiał w nich męstwo i hart, zręczność i ryzykanctwo, cechy które przeszły potem w następne pokolenia i które i dziś nas, Polaków charakteryzują. Ścisły związek z lasem przejawiał się w życiu religijnym ludów słowiańskich i w ich wierzeniach. Czczono święte gaje, świątki pogańskie, gęsto po uroczyskach rozrzucone, wierzono w zwodnice, wilkołaki, dobre i złe duchy, co za siedlisko obrały sobie dzikie haszce, lub zagubione w lesie, czarne, zdradliwe jeziora.

Od zarania zaś polskiej cywilizacji i polskiej literatury lasy stanowiły natchnienie dla największych naszych mistrzów pióra. Sławił lipę czarnołaską Kochanowski, puszcę litewską uwiecznił Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, opiewające piękno lasów polskich, dzieła Żeromskiego, Weysenhofa, Orzeszkowej i ostatnio wydane Ossendowskiego („Pu-

szcze polskie”), zdobyły w literaturze ogólnoświatowej poczesne miejsce.

Mają lasy polskie i lud tych borów chlubną kaatę w historii naszej. Od niepamiętnych czasów broniły granic Polski leśne gąszcze, bagna porośnięte krzakami, labirynt drzew przeróżnych.

Ileż to razy kryły puszcze przed nieprzyjacielem partyzanckie oddziały powstańców 31 r. i 63 roku, że przypomni tu tylko słynny odwrót Dembińskiego spod Kurszan i ukrycie się oddziału w puszczech nadniemeńskich; lub rolę puszczy na Podlasiu i w Augustowskim, z których przez długie, długie miesiące robiły wypady powstańcze oddziały.

Mimo jednak tej silnej więzi, jaką zespolony był naród z lasem, nie oceniano należycie jego znaczenia. Już od wieku XIV zaczęto trzebić lasy.

Drewno polskie wędrowało przez Gdańsk do Hiszpanii, Flandrii i Anglii. Zaoczyna się karczunek lasu i zamienianie go na pola uprawne. Już w wieku XVIII zaledwie 37% ogólnej powierzchni kraju zajmują lasy. Szkodliwa gospodarka leśna zaborców, a także rabunkowa polityka właścicieli prywatnych stan ten znacznie pogorszyły.

Obecnie lasy zajmują zaledwie 19% ogólnej powierzchni. Stoimy pod względem zalesienia w tyle za Bułgarią, Rumunią, Niemcami, nie mówiąc już o Finlandii, której zalesienie przewyższa nasze więcej niż trzykrotnie. Ten słaby stan liczebny naszego drzewostanu odbija się niekorzystnie na gospodarce narodowej.

Ze względu na wytrzymałość mechaniczną w stosunku do własnego ciężaru drewno jest niezastąpionym materiałem stolarskim w budownictwie lądowym i wodnym. Stanowi podstawowy surowiec



W puszczy Białowieżskiej.

produkcji papieru, odpadkowo służy jako opał. Chemiczna przeróbka drzewa dostarcza węgla drzewnego, kwasu octowego, alkoholu drzewnego i mazi, zawierających domieszkę olejku kamforowego (drzewa figlaste) lub dziegciu (drzewa brzoźowe).

Produkty te mają zastosowanie w przetwórstwie przemysłowo-technicznym, a także w przemyśle wojennym. Jeśli podkreślimy jeszcze znaczenie lasu, jako czynnika niezmiernie ważnego dla obrony kraju, oraz jego wpływ na zdrowie ludzkie, zrozumiemy celowość i konieczność urządzania „Dnia Lasu” i związaną z nim propagandy.

Strzelcy, których nie brak we wszystkich pożytecznych poczynaniach obywatelskich, i w tej akcji powinni wziąć udział. A jest w tej dziedzinie wiele do zrobienia. Nie wystarczy też ograniczać się do urządzania obchodów w tym dniu, ale wraz z obchodami dobrze będzie łączyć konkretne czyny. Sadzenie drzew przy drogach, zalesianie nieużytków, zakładanie sadów — to wdzięczne zadanie dla oddziałów i pododdziałów Z. S. Ochrona ptactwa leśnego i leśnej zwierzyny, walka ze szkodnikami leśnymi — to pole pracy, zwłaszcza dla strzelczyń i orląt.

M. Z.



Knieja polska.

**Pamiętajcie
o Dniu
Lasu
29 kwietnia b.r.**

Procent lesistości Polski wynosi, jeżeli przyjąć za podstawę obliczenia tylko grunty leśne, t. zn. przeznaczone do produkcji drewna — zaledwie 19% powierzchni całego kraju. Powierzchnia lasu przypadająca na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 0,21 ha, przy przeciętnej 0,33 ha dla całej Europy. Pod względem absolutnej powierzchni lasu stoi Polska na 6 miejscu w Europie, pod względem lesistości na 14, pod względem powierzchni, przypadającej na 1 mieszkańca na 19.

Te oto dane, zaczerpnięte z Rocznika Politycznego i Gospodarczego P. A. T. (r. 1939) powinniśmy w Dniu Lasu głęboko przemyśleć. Wiadomo przecież, że z chwilą odzyskania niepodległości posiadaliśmy znacznie większe obszary leśne, aniżeli obecnie. W czym więc tkwiły przyczyny dewastacji lasów, które doprowadziły naszą gospodarkę leśną do obecnego stanu?

Przyczyn tych było wiele; postaramy się pokrótce omówić najważniejsze.

Nie ulega wątpliwości, że do zniszczenia dużych powierzchni leśnych przyczynił się w pierwszym rzędzie gładzi ziemi. Dotkliwy brak ziemi spowodował, że niejednokrotnie wydzierano spod kultury leśnej obszary, które absolutnie nie nadawały się do innego sposobu użytkowania. Na wylesionych powierzchniach powstawały zwiewne piaski, mokradła i bagna, których ponowne zalesienie wymaga obecnie olbrzymich nakładów kosztów, pracy i czasu.

Drugą przyczyną zdewastowania lasów była nieopłacalność produkcji leśnej w okresie kryzysu. Dała się ona we znaki szczególnie drobnej i średniej własności leśnej. Ciasnota gotówkowa w czasie depresji pociągnęła za sobą rańską gospodarkę leśną, gdyż dre-

wno można było, wprawdzie po lichych cenach, ale zawsze, spieniężyć.

Istnieje jeszcze trzecia przyczyna, która zawiniła katastrofalny stan lasów w Polsce. Była nią i jest ekstensywna gospodarka leśna prowadzona w średnich i większych kompleksach leśnych.

Przy administrowaniu lasami nie uwzględnia się w należyty sposób zasad racjonalnej kalkulacji i stąd wadliwa struktura naszej gospodarki leśnej, która, zamiast sama szukać zbytu na swe wytwory, zamiast skoncentrować w swym ręku zarówno hodowlę i użytkowanie lasu, jak przerób drewna i jego sprzedaż w postaci obrobionej, wolała pójść drogą najmniejszego oporu. Ubytek lasu na skutek wyżej wymienionych przyczyn szacują fachowcy na ok. 2.000.000 ha.

Więcej niż 1/4 powierzchni naszych lasów przestała być warsztatem produkcyjnym.

Istnieją ponadto momenty natury psychologicznej, które sprzyjały wylesieniom. Sentymentalny stosunek do lasu, reprezentowany przez duży odłam społeczeństwa, stosunek, który zmierzał do zachowania obecnego stanu lasów bez względu na ich wiek, jest niegospodarczy, a więc i nie życiowy. W praktyce zwyciężała w licznych wypadkach, inna krańcowość, a mianowicie traktowanie lasu wyłącznie pod kątem widzenia pobierania z niego jego głównego produktu, a więc drewna, bez uwzględnienia innych potrzeb warsztatu leśnego.

Oczywista rozbieżność interesów między producentem surowca, t. j. właścicielem lasu, a nabywcą drewna, t. zn. przemysłowcem drzewnym musiała, zwłaszcza w dobie kryzysu, wyrazić się w formie nadmiernych wyrębów, celem za-

pewnienia sobie przez gospodarstwa leśne mniej więcej stałych dochodów, chociażby kosztem nadszarpnięcia kapitału leśnego.

O tym jak ważny jest postulat uprzedzenia gospodarki leśnej świadczy dobitnie przykład państwowego gospodarstwa leśnego, które mimo to, że obejmuje jedynie 38% powierzchni leśnej całego kraju, produkuje więcej niż 50% drewna pozyskiwanego w Polsce. Wyższość planowo zorganizowanego warsztatu leśnego nad nieskoordynowaną pod względem gospodarczo leśnym gospodarką w lasach, niestanowiących własności Państwa, znajduje w przytoczonym wyżej fakcie swój dobitny wyraz.

W obliczu powyższych refleksyj wysunął Główny Komitet Dnia Lasu w zeszłym roku hasło wzywające do sadzenia drzew, ściślej mówiąc — lasów. Był to nakaz specjalnej wyrazistości w sensie gospodarczym, zmierzający do przywrócenia kulturze leśnej obszarów niepotrzebnie spod tej kultury wydartych, a w konsekwencji propagował racjonalną gospodarkę leśną, która w harmonijny sposób godzi użytkowanie lasu z jego hodowlą. Tylko bowiem ściśle powiązanie tych dwóch momentów w połączeniu z zalesieniem nieużytków położonych może kres spadkowi lesistości kraju, a tym samym uratować i pomnożyć ten bezcenny skarb, jaki stanowią lasy dla Polski.

Nie należy zapominać, że lasy mają wpływ nie tylko na stan gospodarczy kraju, ale również stanowią o klimacie, posiadając jednocześnie wielkie znaczenie dla zdrowotności mieszkańców. To znaczenie lasu nie zawsze i nie przez wszystkich jest doceniane. Dlatego tegoroczny „Dzień Lasu” odbywać się będzie pod hasłem „Las to zdrowie”!



Las sosnowy.



Sadzenie lasu.



PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

Wojsko polskie dumą narodu

Nie jest do pomyślenia, aby jakikolwiek naród, zorganizowany w państwo, mógł istnieć bez własnej zbrojnej siły czyli wojska.

Od czasów najdawniejszych, od prawieków historii świata wszystkie gromady ludzkie skupiały się razem w rody, szczepy i plemiona celem samozachowania własnego bytu, to jest dla walki z otaczającą surową przyrodą, dla zdobycia środków wyżywienia i dla walki z dzikimi zwierzętami. W miarę rozwoju skupisk ludzkich, szczepów i plemion powstawały pierwotne organizacje państwowe, w których istnieniu na pierwszy plan wysuwała się obrona przeciw napaściom innych szczepów i plemion.

Pierwotne organizacje państwowe musiały tworzyć siłę zbrojną dla zapewnienia bezpieczeństwa własnego, gdyż do tworzenia tej siły zniewalała je konieczność ciągłej czujności, aby wrogie plemiona nie wtargnęły w ich granice, niosąc śmierć i zniszczenie sadyb i osiedli czy grodów. Wytworzyła się tedy stopniowo w zorganizowanym plemiennym państwie grupa wojów, nieodzowna jako stała siła uzbrojona i wyćwiczona dla celów obrony przed wszelką napaścią.

Z biegiem czasu, w miarę jak się państwo rozwijało i doskonaliło swe formy ustrojowe — rozwijała się i doskonaliła organizacja siły zbrojnej, t. j. wojska, a jego zadanie pozostało niezmiennie: obrona, zapewnienie bezpieczeństwa zorganizowanemu narodowi, zapewnienie mu stosunków i wpływów we współżyciu z innymi narodami.

Gdy naród rozrasta się, buduje i utrwala swój samodzielny byt państwowy, gdy dąży do nadania swemu państwu siły i potęgi nieodzownym się staje zapewnienie państwu stanowiska mocarstwowego w układzie politycznym czyli w stosunku do innych wielkich państw świata.

Polsce zapewnia stanowisko mocarstwowego jej siła zbrojna — wojsko polskie. Wojsko jest najpewniejszym zabezpieczeniem niepodległości polskiego narodu i nienaruszalności naszych granic i dziś wszyscy wiemy bardzo dobrze, że jest to prawda jasna jak słońce, której nikt zaprzeczyć nie może.

Naród polski otacza swoje wojsko miłością i dumą i ma do tego najstuszniejsze podstawy. Przepiękna bowiem jest historia i tradycja polskiego żołnierza, jakiej żaden inny żołnierz w świecie nie posiada.

Tak, niewątpliwie. Nad szeregami naszego woj-

ska, maszerującym z nowoczesnym sprzętem wojennym unosi się niewidzialna gloria chwały polskiego oręza, bohaterstwa i wspaniałych, nieprawdopodobnych zwycięstw. Idzie z nimi w takt kroków naszej piechoty żelazny chrząst zbroic wojów Mieszka I, drużyn niepokonanych Bolesława Chrobrego, rycerskich panczerzy potężnych zwycięzców spod Grunwaldu. Towarzyszy kolumnom marszowym naszych batalionów odległy w wielu dziesiątkach lat pogłos pochodu niezłomnych batalionów z ziemi włoskiej, z ziemi hiszpańskiej, ze straszliwego San Domingo i śnieżnych pól mroźnej Rosji.

Niesie się ponad szczykami naszej kawalerii poszum skrzydeł husarskich spod Kircholmu, Kłuszyca, Chocimia i Wiednia. Leci tętent kopyt nieodpartych szarż szwoleżerów gwardii cesarza Napoleona z wozu Somo Sierry i szarż ułanów nadwiślańskich, szarży szaleńczej szwadronu Wąsowicza spod Rokietnicy i wspaniałych szarż Krechowieckich ułanów.

W grzmocie i hurkocie dział naszej artylerii słychać salwy armatnie i hurkot kół spracowanego śpiżu bohaterskiej baterii Włodzimierza Potockiego i szaleńczo śmiałej baterii Bema. W trzepocie biało-czerwonej bandery naszej marynarki wojennej uchwyci ucho polskiego majtka łopot bandery zwyciężczych frejbiterów Sierpinka i Królewskiej Armady Wodnej, topiącej wraże korwety w falach bursztynowego Bałtyku! Przez długie wieki kieruje naszą siłą zbrojną na polach bitew poczet wielkich królów, hetmanów i wodzów, których wspaniałe zwycięskie czyny zapładniać będą serca i umysły naszych naczelników wodzów ku przyszłym czynom zwycięstwa i chwały!...

Takim jest, taką ma przeszłość i takim pozostanie — Wojsko Polskie, bo mocne jest duchem, miłuje Ojczyznę i nie liczy wroga!

Rozważcie:

- 1) Dlaczego żaden naród nie może istnieć samodzielnie bez własnej siły zbrojnej?
- 2) Co stanowi o wartości wojska — czy wystarczy tylko jego duża ilość?
- 3) Dlaczego wojsko polskie należy do najlepszych w świecie?

ŚWIETLICA STRZELECKA

Gromadzka świetlica

— Cóżes taki skwaszony z gminy przyjechał?

— Jakbyś była sołtysem, toby ci też nie było do śmiechu.

— Pewnie znowu kazali ci drzewa we wsi liczyć, albo wiewiórki? No, gadaj co tam było?

— Ał, nie poradziśz. Świetlicę kazali założyć. Gromadzką.

— Na cóż im ta świetlica?

— Czy ja wiem na co. Wójt powiedział, że każda gromada ma mieć swoją świetlicę, żeby tam wszyscy mogli przychodzić, gazety poczytać, radia posłuchać. Jeszcze coś tam tłumaczył, ale czy to człowiek spamięta?

— Świetlica we wsi się przyda. Już dawno o tym myślałam, żeby ją założyć. Tylko pieniędzy zawsze brakowało. Teraz jak gmina zapłaci...

— A jakże, zapłaci. Będziesz widziała. Kazali z gromady składki ściągnąć.

— Jezu! A któż to zechce płacić! Policz tylko, Józek chce za swoją izbę 60 zł. za rok. Już się pytałam. A ławy, stoły, gazety, radio? Toż to wypadnie strasznie dużo.

— Wiem, wiem. Tłumaczyłem. Inni także tłumaczyli, ale wójt nie — tylko mówi, że trzeba. Nakaz taki ma.

W kilka dni po tej rozmowie sołtysa z Sosenek z żoną zebraли się gospodarze w największej we wsi izbie u Józka Piroga. Składkę na wynajęcie świetlicy uchwalili. Mus to mus. Ze sprzętem było gorzej.

— Po co kupować — mówił nie jeden. W każdej chałupie znajdzie się jaki stary stołek albo ławka, to się pożyczycy. Ma się marnować w domu niech stoi w świetlicy.

O kupnie radia albo prenumeracji gazet nawet słuchać nie chcieli.

— Na co nam to? Kto chce czytać niech zapłaci. A jeżeli jest nakaz żeby czytać, to niech przysła gazetę darmo.

Po tej uchwale zaczęło się u-

ządzanie świetlicy. Ten przyniósł połamane krzesło jeszcze chyba sprzed wojny światowej, drugi ławę bez nogi.

— To się co podłoży i będzie stała, — powiada.

Inne sprzęty też nie były lepsze.

Sołtys wysłał pismo do gminy, że świetlica według rozkazu jest i więcej się tą sprawą nie interesował.

Przyszły do niego kobiety z Koła Gospodyń Wiejskich i proszą:

— Dajcie nam tę świetlicę pod opiekę.

Sołtys dałby, a nie może. Rozkaz ma, że świetlica ma być gromadzka. Przyszli strzelcy, też proszą o świetlicę.

— Ubierzemy ją — mówią — portrety piękne i inne obrazy pozawieszamy, ławki i stoły ponaprawiamy, ale niech się nazywa „Świetlica Strzelecka“.

— Dałbym wam chłopaki, ale nie mogę. Kobietom już odmówiłem i wam nie mogę ustąpić. Nakaz już taki jest, że świetlica ma być gromadzka.

I dalej nikt nie dbał o świetlicę, bo każdy myślał:

— Nie moja ona, a gromadzka. Niech się nią gromada opiekuje.

Czasem wieczorami świeciła się w świetlicy jakaś świeczka albo lampka z zakopconym szkiełkiem.



Cóżes taki skwaszony z gminy przyjechał?

Sołtys przechodząc widział to światelko i rad był, że komuś przecie ta świetlica się przydaje. Do środka nie zachodził. Czasu nie miał bo w gospodarstwie nie mało było do roboty, a sołtysowe obowiązki też mu nie jedną godzinę zajmowały. A w świetlicy zbierała się czasami gromadka chłopaków. Przynosili ze sobą jakie światło i grali w karty, albo wódkę pili, pewni, że nikt ze starszych gospodarzy tu nie zajrzy i nie zabroni im tej zabawy.

Lepiej, żeby nie było takiej świetlicy!

Aż jednego dnia przyjechał wójt. Czasu miał trochę po załatwieniu spraw urzędowych, więc zajrzał do świetlicy. Stał w progu i aż go zatkało. Brud śmierzdział w całej izbie, że trudno było wytrzymać nie zatkawszy nosa. Sprzęty połamane, porozwalane, jakby po napadzie bandyckim. Po kątach kupy śmieci i potłuczone flaszki, świadczyły jakie to zajęcia odbywają się tu wieczorami. Pyta wójt sołtysa:

— Kto się opiekuje tą świetlicą?

— A no cała gromada. Kto chce to przychodzi i robi co mu się podoba.

Nie słuchał już wójt dalej tylko poszedł do kierownika szkoły. Prosi go żeby się zaopiekował tą świetlicą. Kierownik na to:

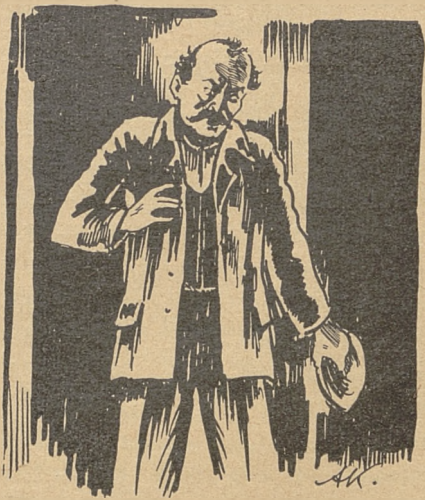
— Byłem tam kilka razy, ale prowadzić zajęć w świetlicy co dzień nie mogę. Szkoły muszę pilnować. Wieczorem mam kursy dla przedpoborowych. Pomóc to bym mógł, ale musiałby ktoś być w tej świetlicy gospodarzem. I to z własnej ochoty, a nie z rozkazu. Teraz sołtys co tydzień jednego gospodarza na opiekuna wyznacza. Myśli pan wójt że przychodzą? Ani im to w głowie.

Widzi wójt, że nie da rady porządku ze świetlicą zrobić. Możeby ją zamknąć? Ale nie. Jest rozkaz żeby była. Radzą więc z kierownikiem szkoły co począć. Nadchodzi na to opiekun pododdziału Z. S. także nauczyciel — kolega kierownika.

— Dajcie ją strzelcom — mówi. — Przypilnujemy porządku. Ponaprawiamy sprzęty. Postaramy się o gazety. Zorganizujemy pracę świetlicową.

— Widzi pan, mam polecenie, że świetlica ma być gromadzka.

— Chyba lepsza będzie dobra świetlica strzelecka niż taka jak jest — gromadzka. Zresztą do



Stanął u progu i aż go zatkąło...

naszej świetlicy wszyscy będą mogli przychodzić. My tylko będziemy w niej gospodarzami.

Wreszcie wójt ustąpił. Wnet w świetlicy zawrzało życie. Ściany obielono. Podłogi wymyto. Sprzęt ponaprawiano. Nawet niektórzy strzelcy jako czyn obywatelski nowe sprzęty porobili. Ten wieszak na okrycie, inny stołek albo ramkę do portretu. Wyznaczono dyżury. Zapytano inne organizacje

kiedy chciałyby mieć świetlicę na swoje zajęcia do rozporządzenia. Ułożono program zajęć. Sprawdzono z zarządu powiatowego gry świetlicowe. Ze składek strzelców i sympatyków zaprenumerowano „Strzelca” i „Przysposobienie Rolnicze”.

Z początku przychodziło mało ludzi. Nie każdy wiedział czy może wejść do świetlicy, jeżeli nie jest strzelcem. Ale później tak się przyzwyczajono, że na wieczornicach świetlicowych nieraz miejsca brakowało. Wszyscy byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy, tylko kilku karciarzy kłęło często, bo musieli szukać nowego miejsca na swoje zabawy. Wójt nieraz pytał sołtysa z Sosenek:

— Jak tam świetlica?

A usłyszawszy pochwałę dla pracy strzelców uśmiechał się pod wąsem. W innych gromadach sam już doradzał, żeby gromadzkie świetlice oddać strzelcom pod opiekę.

— W świetlicy — mówił — musi być gospodarz. Inaczej może być z niej więcej zła niż pożytku.

Gajl.-Kot.

Demkównie!...

W Nr. 50 „Strzelca” z ub. r. zamieściliśmy notatkę o tragicznej śmierci ś. p. Janiny Demkówny. Pod wpływem tej wiadomości ob. E. Matwiejczuk napisał utwór p. t., „Demkównie”, którego fragment zamieszczamy poniżej. (Red).

Śmierć straszliwa Cię zabrała, śmierć okrutna, sroga...
i uniosła Cię w nieznaną... koleżanko droga!
cicho leżałaś w mrokach grobu, w auroli sławy,
boś umarła dla Najdroższej i Najświętszej Sprawy,
boś wytrwała do ostatka, koleżanko miła,
boś strzeleckim przykazaniom zawsze wierna była,
boś służyła swej idei, wiernie, święcie, szczerze...
i oddałaś wreszcie dla niej swoją krew w ofierze.

EUGENIUSZ MATWIEJCZUK.

Audycja strzelecka

p. t. „Powrót” pióra Mirosława Samborskiego nadana będzie z Warszawy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia

dnia 24 b. m. o godzinie 18 minut 30.

Słuchacze audycji strzeleckich proszeni są o dzielenie się swymi wrażeniami z organizatorami tych audycji pod adresem: Oddział Propagandy Komendy Głównej Z. S. — Warszawa, ul. Myśliwiecka 3. — Tel. 8-73-44.

NOWE KSIĄZKI

KALENDARZ NIEPODLEGŁOŚCI.

Nakładem Tow. Opieki nad Sierotami po Wojskowych i Dziećmi Inwalidów, oraz księgarni M. Arcta wydany został z okazji 20-lecia Odrodzenia Polski, Kalendarz Niepodległości.

Zawiera on kronikę wydarzeń historycznych od 1914 — 1938 r., dotyczących Polski i świata, ułożoną systemem kalendarzowym. W każdym dniu wymienione są ważniejsze wydarzenia, które pod tą datą zaszły.

Kalendarz jest bardzo sumiennie opracowany (zawiera 3.900 wydarzeń i 20 map historycznych). Polecić go można szkołom i to zarówno nauczycielom, jak uczniom, działaczom społeczno-oświatowym, redakcjom.

Nie powinno go też zbraknąć w świetlicach strzeleckich

* * *

Znana wszystkim pracownikom oświatowym *Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych* przeżywa obecnie swe odrodzenie. Zaskuteczona firma *Gebethnera i Wolffa* wznowiła ją, powiększając znacznie objętość nowo wydawanych tomików oraz zaopatrując je obficie w ilustracje.

Nowe tomiki stanowią pierwszorzędne pozycje, których nie może zabraknąć zarówno w bibliotekach przeznaczonych dla szerokich rzesz czytelników, jak w księgozbiorach szkolno - oświatowych. Wszyscy czytelnicy będą z zapałem tchem książkę *F. Stawoja Składkowskiego „Z WALK I BRYGADY”* napisaną z niezwykłą prostotą i bezpośredniością a przepojoną najczystsza atmosferą bohaterstwa walk legionowych.

Wybór pism *Stanisława Witkiewicza* przypomina czytelnikom jego piękną postać, nacechowaną najgłębszym patriotyzmem. Tom I — W promieniu zagadnień sztuki — zbliży czytelnika do arcydzieł malarstwa polskiego. Tom II — W okolicy Tatr — zawiera pełne niezwyklej piękności opisy przyrody tatrzańskiej życia ludu podhalańskiego oraz głębokie, aktualne po dzień dzisiejszy uwagi o charakterze narodu

Wreszcie „CHAM” *E. Orzeszkowej*, jedna z najpiękniejszych powieści wielkiej pisarki, „ZEMSTA” *A. Fredry* w nowym opracowaniu oraz wybór mniejszych nowel *B. Prusa* zbliży czytelników do najpiękniejszych wzorów naszej literatury.

Biblioteczka rozwija się dalej. Ma wielkie tradycje i nie mniej wielką ambicję dostarczania najprzedniejszej lektury — dla wszystkich.

z dnia 15 kwietnia 1939 r.

DZIAŁ ROLNICZY

Pies — przyjacielem człowieka

Wierność psa stała się przysłowiowa. Niestety, jakże często, szczególnie w gospodarstwach, mało się dba o niego, dając mu w nagrodę za jego wierną służbę ledwo skleconą budę, przez którą — bywa i tak — nawet deszcz przecieka. I drugie przysłowie smutne w swym sensie głosi: „psia dola”...

Czyż to wierne zwierzę dla tego tylko, że umie poprzestać i żyć w tak prymitywnych warunkach, a mimo to być zawsze wiernem, ma pozostawać na szarym końcu w trosce o nasze zwierzęta gospodarskie?

Powiecie pewnie: „i psy mają dobre, nawet zadobrze”. Zapewne, są rozmaite pokojowe pieski, wychowane na poduszkach i spędzające mało pożyteczne życie, na rękach swych pań. Bywa i tak! Ale zdarza się częściej, że „zdechł pies pod płotem...”. Po latach pracy starość przyszła, stróż domu oslepił, ogłuchł, wyleciał, przykro patrzeć! Na nic nie zdalny, należy mu odmówić schronienia i miski stawy. I dosłownie wygania go się z domu na los szczęścia, na głód i chłód.

Psu, towarzyszeni człowieka należy się więcej troski.

Dbając tedy o tego towarzysza, zapoznajmy się choć po trosze z jego potrzebami i warunkami bytu. Pies, póki młody, powinien otrzymywać karmę trzy razy dziennie, później dwa razy i to tyle, aby nie pozostawiał resztek. Karma powinna być ciepła (nie gorąca) woda czysta i świeża. Psa powinniśmy od czasu do czasu wyszczotkować i wymyć, aby pozbył się kłopotliwych dla niego i dla otoczenia pcheł. Wymiary

budy powinny mieć około metr długości i wysokości, a szerokości 80 cm. Buda powinna mieć podłogę. Wejście (60 cm. × 40 cm.) osłaniamy przed wiatrami. Przed budą dobrze jest urządzić jakby pomościć z desek, na których pies mógłby wypoczywać i grzać się w słońcu.

Bywa, że psy bez powodu zaczynają chudnąć, stają się niespokojne, nerwowe. Często powodem będą tu robaki.

Dobrym środkiem jest proszek „kamala”, który dajemy w mleku, po 24 godzinach trzymania psa bez jedzenia. W trzy godziny po podaniu „kamali” (którą się dostanie tanio w każdej aptece), dajemy na przeczyszczenie około 30 gr. oleju rycynowego. Po tej kuracji robaki znikną, a pies ponownie stanie się wesoły, żywy, nos będzie miał zimny, sierść z połyskiem, oczy nie zamglone. Na leczenie liszajów, które powodują wypadanie sierści i strupy, są specjalne maści gojące te choroby skórne i niszczące, wywołującego je świerzba.

Dbajmy więc o psy, i to nie tylko „modnej” rasy ale przede wszystkim o te, które naprawdę są użytecznymi i wiernymi przyjaciółmi człowieka!

K. Doering.

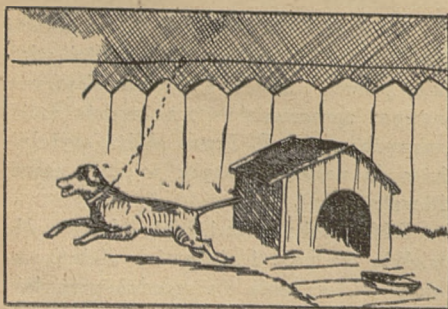
PRYSZCZYCA!

Baczność gospodarze! Nadchodzi wiosna, a wraz z nią większe nasilenie niektórych chorób zakaźnych naszego inwentarza.

Pryszczycyca, zwana także zarazą pyśką i racic znowu zaczyna się rozpowszechniać. Według danych statystycznych w dniu 31 marca b. r. występowała w 72 powiatach i obejmowała 510 zagrod.

Łatwiej nam będzie z nią walczyć, gdy będziemy o niej coś wiedzieli. Przeczytajmy więc raz jeszcze artykuł pod tytułem „Pryszczycyca”, umieszczony w Nr. 6 „Strzelca” z 1938 r.

Pszonica jednolita	22.00— 22.50
Pszonica zbierana	21.50—22.00
Żyto I stand.	15.00— 15.50
Żyto II stand.	18.50— 18.75
Jęczmień browarny	19.50— 20.00
Jęczmień I stand.	18.75— 19.00
Jęczmień II stand.	18.50— 18.75
Jęczmień III stand.	18.25— 18.50
Owies I stand.	17.00— 17.50
Owies II stand.	16.25— 16.75
Gryka	21.75— 22.25
Mąki pszenne	20.00— 42.00
Mąka pastewna	16.00— 17.00
Mąka żytnia wyciągowa	26.50— 27.00
Mąka razowa	20.00— 20.50
Mąka śrutowa	13.50— 14.00
Mąka ziemniacz. „superior”	30.75— 31.75
Otręby pszenne grube	14.00— 14.50
Otręby średnie i miałkie	13.00— 13.50
Otręby żytnie	11.50— 12.00
Groch polny	25.00— 27.00
Groch Victoria	35.00— 37.50
Groch zielony	29.00— 31.00
Wyka jara	23.50— 24.50
Peluszka	25.50— 27.00
Łubin niebieski	13.25— 13.75
Łubin żółty	14.75— 15.25
Seradela targowa	19.00— 20.00
Rzepak ozimy	57.00— 58.00
Rzepak jary	54.50— 55.50
Siemie lniane	57.00— 58.00
Siemie słonecznikowe	45.00— 50.00
Mak niebieski	93.00— 95.00
Koniczyna czerw. bez kan.	85.00— 95.00
Koniczyna biała surowa	260.00—280.00
Koniczyna o czyst. 97 ^o / _o	310.00—330.00
Koniczyna szwedzka	180.00—220.00
Lucerna francuska	270.00—290.00
Lucerna chmielowa	80.00— 90.00
Nasiona buraków pastewn.	55.00— 56.00
Nasiona buraków cukr.	103.00—108.00
Nasiona marchwi pastewn.	180.00—200.00
Śrut sojowy	23.50— 24.00
Śrut lniany	23.50— 24.00
Śrut rzepakowy	13.50— 14.00
Słoma żytnia w snopkach	4.75— 5.25
Słoma żytnia prasowana	4.25— 4.75
Siano prasowane I gat.	9.00— 9.50
Siano prasowane II gat.	7.50— 8.00
Ziemniaki jadalne	4.00— 4.50
Ziemniaki fabryczne	3.75— 4.00
Rajgras angielski	120.00—125.00
Przełot	90.00—100.00



SPORT



Walne zgromadzenie Z. P. Z. S.

W gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie odbył się zjazd delegatów Związku Polskich Związków Sportowych. Przewodnictwo zjazdu objął płk. dypl. K. Głabisz w obecności wiceprzew. Rady Naukowej W. F., gen. dr. Roupperta dyr. P.U.W.F. i P.W. gen. Sawickiego oraz wyższych oficerów. Zjazd zgromadził przedstawicieli 22 związków sportowych ogólnopolskich, reprezentujących 300 tys. sportowców.

Na wstępie płk. Głabisz podkreślił gotowość żołnierską sportowców polskich w przełomowych czasach, w których żyjemy. Wyrazem tej gotowości stała się, uchwalona jednomyślnie, depesza zjazdu Z.P.Z.S. do Naczelnego Wodza, w której sportowcy polscy meldują swoją gotowość, gdy zajdzie potrzeba i „walczyć o całość naszych granic i wolność do ostatniego tchu”.

Gen. Sawicki powitał przedstawicieli sportu, który jest „szkołą tężyzny, charakterów, szkołą żołnierską”. Znaczną część swego przemówienia poświęcił gen. Sawicki brakom inwestycyjnym sportu, które stopniowo będą usuwane,

a środki potrzebne muszą dać: państwo, samorządy, społeczeństwo i sam sport. Całą akcją kieruje P.U.W.F. i P.W., który ze swej strony przeznaczą na ten cel sumy pozabudżetowe. Poza tym Pan Generał zawiadomił zjazd, że są już kwoty na rozpoczęcie budowy hali sportowej w Warszawie.

Następnie przemawiał inż. Znajdowski, który omawiał ważną sprawę usportowienia wsi i miasteczek i podkreślił, że propaganda sportu na tych terenach nie jest jeszcze dostateczna. Na szczęście, podkreśla inż. Znajdowski, praca P.U.W.F. i P.W. na tych terenach spełnia swoje zadania.

W dalszym ciągu obrad poruszono m. in. sprawę opieki nad czołowymi zawodnikami, którzy swymi wynikami przyczyniają się do propagandy imienia polskiego za granicą. Za najszlachetniejszy klub sportowy uznano „Polonię” warszawską, której wręczono nagrodę.

Po dyskusji nad działalnością zarządu, uchwalono absolutorium i uzupełniono skład zarządu jednym członkiem.



Już czas na wodę...

sza wysyłki zawodników pokrywają komitety W.F. i P.W.

Start biegu w dniu 3 maja odbędzie się punktualnie dla całego kraju o godz. 16.20 na sygnał radiowy rozgłośni warszawskiej. Wyniki biegów podane będą tego samego dnia przez radio o godz. 20.20.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER DNIA 14 MAJA.

Tegoroczny tradycyjny marsz Sulejówek — Belweder, odbędzie się dnia 11 maja. Podobnie jak w roku ub. zakwaterowanie patroli w nocy z dnia 13 na 14 maja odbędzie się w pociągu na stacji Miłosna. Dnia 14 rano patrol wyruszą na start do Sulejówka. Trasa marszu wynosi 28 km z czego 18 km na przemarsz w określonym zgóry czasie, ostatnie zaś 10 km. od miejsca odpoczynkowego w Rembertowie do mety w Warszawie na najlepszy czas jaki każdy patrol może uzyskać. Skład patrolu wynosi 5 zawodników i d-ca — razem 6 osób

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ŚWIĘTO MOTOCYKLOWE.

Ub. niedzieli odbyło się w Warszawie ogólnopolskie święto motocyklowe. W zjeździe wzięło udział około 200 maszyn. Uczestnicy zgromadzili się rano na stadionie W. P. skąd wyruszyli na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie prezydium P. Z. M. złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Stąd udali się wszyscy do Belwederu oraz do siedziby Marszałka Śmigłego-Rydza, gdzie wpisali się do ksiąg pamiątkowych. Następnie uczestnicy udali się do Modlina na pokazy zorganizowane przez wojskowe jednostki zmotoryzowane.

TERMINY NARODOWYCH BIEGÓW NA PRZELAJ.

Terminy tegorocznych narodowych biegów na przelaj na wszystkich szczeblach zostały ustalone następująco: biegi powiatowe, wzgl. miejskie odbędą się dnia 3 maja, biegi okręgowe, w których uczestniczyć ma 10 pierwszych biegaczy biegów miejskich, wzgl. powiatowych

odbędą się w siedzibach O. K. dnia 14 maja, właściwy centralny Bieg Narodowy odbędzie się w Warszawie w dniu 21 maja. W biegu tym startować będzie 15 najlepszych zawodników każdego biegu okręgowego. Uczestnicy biegów okręgowych oraz centralnego, korzystają ze zniżek kolejowych 75%, przy czym ko-



Na trasie Biegu Narodowego.

oraz kolarz. Strzelanie odbędzie się w pierwszej części trasy na poligonie rembertowskim. Zgłoszenia przyjmuje i przesyła regulaminy wszystkim zainteresowanym Komenda Okręgu Z. S. Warszawa, Al. Jerozolimskie 27 m. 3, tel. 9-75-28.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W dniu 16 b. m. odbył się w Lublinie na dystansie około 8 km. bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. W biegu startowało 18 zawodników. Zwycięstwo odniósł Noji — Syrena Warszawa w czasie 25:46.1 przed Karwowskim KPW Katowice 25:50.6 i Nowackim Strzelec — Zakopane. Jak wiemy Nowacki jest znanym narciarzem mistrzem Polski na 18 km.

PIŁKA NOŻNA.

Trzecia niedziela gier ligowych przyniosła następujące wyniki: w Krakowie AKS pokonał Garbarnię 3:2, a Cracovia wygrała na własnym gruncie z Warszawianką 2:1. W Wielkich Hajdukach Ruch pokonał lwowską Pogoń 4:1, w Łodzi

krakowska Wisła zwyciężyła Union Touring Club 3:1, w Warszawie Polonia pokonała poznańską Wartę 3:1. Zawody odbywały się w całej Polsce przy naogół niesprzyjających warunkach atmosferycznych. W tabeli prowadzi Ruch przed Wisłą, Cracovią i Wartą.

PIERWSZE KONTAKTY SPORTOWE Z LITWĄ.

W Wilnie odbyło się spotkanie w koszykówce między reprezentacjami szkolnymi Wilna i Kowna. Zwycięstwo odnieśli nasi wileńscy uczniowie w stosunku 31:10. W Warszawie reprezentacje Kowna i Warszawy rozegrały mecz ping-pongowy, przy czym zwycięstwo odniosło Kowno.

PREZYDIUM MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI KAJAKOWEJ W WARSZAWIE.

W stolicy toczyły się obrady prezydium Międzynarodowej Federacji Sportu Kajakowego. Obrady dotyczyły przede wszystkim spraw związanych z przyszłą Olimpiadą w Helsinkach, oraz mi-

strzostw Europy, jakie mają być rozegrane w 1942 r. w Polsce. Sprawy olimpijskie referował przedstawiciel fińskiego zw. kajakowego p. Backman. W niedzielę zebrani wyjechali do Augustowa celem zapoznania się z terenami przyszłych regat o mistrzostwo Europy. Obradom przewodniczył przedstawiciel Niemiec, dr. Eckert.

ZAWODY NARCIARSKIE W USTRZYKACH DOLNYCH.

Warunki śniegowe w bieżącym roku dopiero przy końcu marca — dały okazję Sekcji Narciarskiej Oddziału Z. S. w Ustrzykach Dolnych urządzenia zawodów narciarskich, w których orlecia wykazały dobrze opanowaną naukę jazdy na nartach, uzyskując bardzo dobre czasy w biegu na 9 km i skokach ponad 15 m. Junacy w biegu na 18 km. i skokach okazali się lepsi w tym roku od „starszyzny”, która jeszcze niedawno „zbierała” nagrody w Zakopanem, Wrochcie i t. d.

Ogółem startowało 31 zawodników. Trasa biegów w terenie górskim przy różnicach wzniesień 190 m.

ŻYCIE STRZELECKIE

PRACA STRZELECKA W BIAŁEJ CZORTKOWSKIEJ.

Ludność polska w Białej koło Czortkowa grupuje się zwartą masą w świetlicy Oddz. Z. S., gdzie zbierają się strzelcy, strzelczynie i strzelczyki oraz szlachta zagrodowa, tudzież b. kombataneci.

W przeciągu miesiąca marca b. r. odbyło się w Białej z ramienia Komendy P.W. i W.F. szkolenie strzelczyków po kolei w 2 grupach, przy czym wyszkolono około 50 strzelczyków z terenu całego powiatu czortkowskiego.

Dnia 19 marca b. r. odbyła się przy tłumnym udziale miejscowej ludności polskiej i w obecności reprezentantów władz P.W. — W.F. i Z.S. z Czortkowa — odprawa kursu strzelczyków.

Przez okres miesiąca marca b. r. prowadzony był w Białej czterotygodniowy kurs kroju i szycia dla miejscowej druzyny żeńskiej Z. S.

Uczestniczki były w tym kursie szkolone w pracach kroju i szycia, w dziedzinie wychow. obyw. i w dziedzinie higieny.

STRZELCY PRZY GROBIE PANSKIM.

Oddział Z. S. w Piaskach k/Lublina pełnił wartę honorową przy Grobie Chrystusa, wystawiając cztery posterunki strzelców i dwa posterunki orląt.

Strzelcy pełnili wartę w pełnym rynsztunku i w hełmach bojowych.

Wartownię urządzono w świetlicy, odległej o 400 m. od kościoła.

Co pół godziny przez ulicę miasteczka maszerowały twardym krokiem zmiany warty, wywołując zaciekawienie przechodniów.



Wielkanocna warta strzelecka w Piaskach.



Z kursu kroju i szycia w Białej Czortkowskiej.

W dniu 5.IV b. r. Oddział Z. S. w Maciejowicach pochował swego byłego prezesa ob. Franciszka Skalskiego, tragicznie zmarłego w dniu 3 b. m. Zmarły był gorącym propagatorem Idei Strzeleckiej na terenie pow. Garwolin, toteż w ostatniej jego wędrówce doczesnej wzięły udział obok Zarządu Oddziału z prezesem ob. Jewarskim na czele i strzelców przybyłych z bronią, również tłumy publiczności.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. ob. Skalskiego Komendant Oddz. ob. Bereżański oraz ob. Brzeziński. Cześć Jego Pamięci!

POWIATOWA ODPRAWA Z. S. W RAWICZU

W niedzielę, dnia 2 kwietnia odbyła się powiatowa odprawa Z. S. w Rawiczu. Odprawę zagał prezes Zarządu Powiatu Z. S. ob. Junczys, potem kmndt powiatowy Z. S. st. komp. Z. S. Czerniewski Stefan omówił zadania i program pracy Z. S.

WALNE ZEBRANIE ŻEŃSKIEGO ODDZ. Z. S. W TARNOPOLU.

Dnia 23 marca b. r. odbyło się w Tarnopolu Walne Zebranie Oddziału żeńskiego Z. S. im. Królowej Jadwigi. Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium następującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd z prezeską ob. Furdynową i w-prezeską ob. Unieszewską na czele.

KURS DLA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW WIEJSKICH W PODHAJCACH.

W dniach od 2 do 18 marca odbył się również w Podhajcach kurs dla komendantek oddziałów wiejskich, w liczbie 38 uczestniczek. Opiekunką kursu była p. Jaworska Aniela, zaś komendantką Dąbrowska Józefa. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się dnia 18 ub. m.



STRZELCY GWARZA

JA PANA WYKOŃCZĘ.

Przechodzący ulicą mężczyzna przystanął i począł spokojnie przyglądać się, jak dwóch wyrostków zabawiało się tłuczeniem butelek na jezdni. Stał jakiś czas w milczeniu, wreszcie nie wytrzymał:

— Czy już nie możecie sobie znaleźć lepszego zajęcia? Przecież łądy może przejeżdżać samochód. Przebijcie oponę i katastrofa gotowa.

Starszy chłopiec popatrzył ze złością na intruza:

— Czego pan się czepia? Co to pana obchodzi?

— A obchodzi mnie tak, jak powinno obchodzić każdego porządnego człowieka, gdy widzi, że ktoś robi coś złego. Weź no kawalerze to szkło z jezdni: pobierzaj i usuń na bok.

— A jak mi się nie spodoba?

Nieznamy zmarszczył brwi i ruszył w kierunku zuchwalca. Ale chłopak nie czekając co z tego wyniknie, wziął nogi za pas.

— A możeby se pan sam pobie-rał! — Widzicie go, jaki ważny! Czekał pan tylko powiem ojcu!

Starszy pan nie pobiegł za uciekającym, lecz spokojnie zwrócił się do drugiego z kompanów, który stał teraz z drwiącą miną na boku:

— Jak nazywa się ten chłopiec?

— A co mnie to obchodzi? — padła wyzywająca odpowiedź.

— To może w takim razie powiesz

na policji, skoro mnie nie chcesz powiedzieć.

— Ani mi się śni... — chłopak nie dokończył, bo nagle stało się coś, czego nie mógł w żadnym wypadku przewidzieć. Niepozorny pan zrobił się nagle niezwykle ruchliwy. Zanim urwis zdolał zorientować się co się stało — znalazł się na posterunku Policji Państwowej.

Nim dyżurny posterunkowy skończył pisać protokół — do biura wpadł zadyszany jegomość i bez żadnych wstępów napadł na starszego pana, który spokojnie tymczasem podpisywał podany przez posterunkowego papier.

— Pan wie, kogo pan tutaj ściga-gnął? To mój syn. Jak pan śmie moje dziecko taszczyć na policję! Czego pan nie wziął tamtego starszego urwisa?

— Proszę pana nie przeszkadzać w urzędowaniu! — wtrącił posterunkowy. Ten pan ma zupełną rację. Gdyby każdy obywatel w ten sposób reagował na wybryki wyrostków nie miałibyśmy tylu wypadków na szosach.

— Co? I pan też trzyma stronę tego przybłądy?

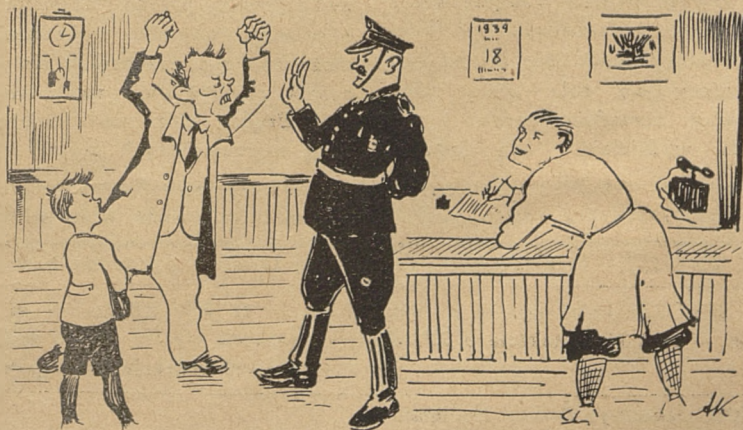
— Uprzedzam pana, że tutaj nie wolno nikogo obrażać.

— A pan wie panie posterunkowy kim ja jestem? — Ja pana wykończę. Napiszę zażalenie wprost do Komendy Głównej Policji... ja pana...

— To może ja pana poproszę o dowód osobisty!

I cóż się okazało? — Ustosunkowany w „wyższych sferach“ ojciec małego hultaja okazał się kilkakrotnie notowanym przez policję awanturnikiem. Sprawa oparła się o sąd. I kto kogo „wykończył“?

Hi-Hi.



OPUS

koszule, nitamy, kołnierzyki
i chusteczki marki Opus
znane są w całym kraju
ze swej doskonałej jakości.

ODSZKODOWANIE ZA USZKODZENIE CIAŁA I POZBAWIENIE ŻYCI.

Jeżeli ktoś przez czyn niedozwolony (np. uderzenie nożem), wyrządzi drugiemu szkodę, wywołując uszkodzenie ciała, lub rozstrój zdrowia, to oprócz odpowiedzialności karnej, musi ponieść powstałe wskutek tego uszkodzenia koszty (np. szpitala, lekarzy, pielęgniarzy, lekarstw opatrunków i t. d.), a nawet obowiązany jest wyłożyć zgóry odpowiednią sumę, potrzebną do leczenia poszkodowanego. Przepis ten dotyczy szkód tak zwanych przejściowych, to jest szkód, które po pewnym czasie znikają bez żadnych następstw (zagojenie rany, pomyślnie zrośnięcie złamanej ręki, negi i t. d.).

Zdarzyć się jednak może, że wskutek czynu niedozwolonego poszkodowany utracił zdolność do pracy zarobkowej (np. oślepl), albo też zwiększyły się jego potrzeby (np. konieczność używania okularów, protezy, laski, specjalnych kąpielii) lub zmniejszyły się widoki powodzenia w przyszłości (np. dziewczynie zeszcpecono twarz przez co utrudniono jej zamążpójście), to w takim wypadku ten co szkodę wyrządził musi wypłacać po-

szkodowanemu stałą rentę (miesięcznie, kwartalnie), w wysokości odpowiadającej wyrządzonej szkodzie.

Jasnym jest, że mniej otrzyma ten, kto np. ma tylko sztywną rękę, niż ten co ją w ogóle stracił.

W razie śmierci poszkodowanego wskutek wymienionych zdarzeń sprawca winien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je faktycznie poniósł, a więc np. bratu, kuzynowi, siostrze, przyjacielowi i t. d. Jeżeli zatem poszkodowany leczyl się z własnych funduszy, to spadkobiercy nie mogą już żądać od sprawcy zwrotu tych kosztów.

Ponadto osobie, do utrzymywania której poszkodowany obowiązany był z mocy prawa i którą rzezożywiście utrzymywał (np. żona) sprawca winien wypłacić odpowiednią rentę.

Taką samą rentę musi wypłacić krewnym, powinowatym, wychowañcom i innym bliskim osobom pod warunkiem, że zmarły dobrowolnie i stale dostarczał tym osobom środków na utrzymanie, mimo, że nie miał ku temu ustawowego obowiązku (np. nieślubnej żonie, chrześniakowi), oraz, że są one w przeciwieństwie do sprawcy tak biedne, iż wypłacanie im renty odpowiadać będzie słuszności.

Z ważnych powodów sąd może zamienić rentę na jednorazowe odszkodowanie.

L. K.

z których najłagodniejszymi stosunkowo są liszaj i świerzb.

Opinia, że częste mycie niszczy skórę jest do gruntu fałszywa. Wprost przeciwnie — im człowiek częściej się myje, tym jest zdrowszy i ładniejszą ma skórę. Ręce należy myć przed każdym jedzeniem, po każdej pracy. Przynajmniej raz dziennie należy wymyć całe ciało mydłem i wodą, a raz w tygodniu przynajmniej wodą ciepłą. Należy pamiętać, że jedynie przy pomocy mydła można usunąć brud gruntownie. Toteż słuszne jest przysłowie, że kulturę człowieka i narodu poznaje się po ilości zużytego mydła.

M. S.

PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 23.IV. do dn. 29.IV. 1939).

NIEDZIELA — dn. 23.IV. 9.30 Od-pust św. Wojciecha — transmisja z Gniezna. 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 „Teatr wprowadza autora” — audycja z Poznania. 17.45 Podwieczorek przy mikrofonie.

PONIEDZIAŁEK — dn. 24.IV. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Przygody Miłkara-Zapałki”. 17.05 „Podniebnym szlakiem do serca Czarnego Łądu” — reportaż. 17.22 „Biały Alger” — reportaż muzyczny. 18.30 Audycja strzelecka. 20.00 Audycja dla wsi. 21.45 „Wiosna” — fragment oratorium Haydna „Pory roku”. 22.20 Pieśni marynarzy angielskich — audycja muzyczna.

WTOREK — dn. 25.IV. 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i małej Tuzince” — pogadanka dla młodzieży. 16.30 Pieśni poszukiwaczy złota. 16.50 Żołnierze walki z nędzą — pogadanka. 17.30 „Z pieśnią po kraju”. 17.55 „Linia kolejowa Śląsk — Wołyń” — pogadanka. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Pod polską banderą” — koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi.

ŚRODA — dn. 26.IV. 19.03 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert chopinowski. 22.05 Muzyka krajów kolonialnych. 22.40 Pieśni morza.

CZWARTEK — dn. 27.IV. 15.00 Pogadanka dla młodzieży. 15.15 „Kobieta współczesna” — dialog. 16.20 „O reformie rolnej” — odczyt dla liceów. 17.15 „Żywe laboratorium” — pogadanka.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

18.10 Muzyka operetkowa. 18.35 „Opowieść o Moniuszce” — audycja II. 20.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 20.15 Koncert rozrywkowy. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

PIĄTEK — dn. 28.IV. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Marzenia o skrzydłach” — słuchowisko dla młodzieży. 18.00 Piosenki marynarskie. 18.20 Praca przedolimpijska lekkoatletów — pogadanka. 18.30 „Kurant staroświecki” — „Miłość dar nieba zbyt drogi”. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 21.00 Pieśni o morzu.

SOBOTA — dn. 29.IV. 11.25 Motywy egzotyczne w muzyce filmowej — koncert. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci „O Kajtusi Miteraczkę i o szumiącym lesie”. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 17.15 „Przed 120 laty” — audycja muzyczno-słowna. 18.00 Audycja japońska z okazji święta narodowego Japonii. 18.15 Chór Dama. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert rozrywkowy.



ZADANIE NR. 25.

KONIKÓWKA

		stęś
my	zwar	to
go	je	sil
ni	wi	ci

Posuwając się ruchem konika szachowego, należy odczytać hasło, które każdemu Polakowi głęboko zapadło w serce.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 7 maja. Jako nagrodę Redakcja przeznaczą pas skórzany.

ZADANIE NR. 26.

Obywatele miasta A na Wołyniu zakupili dla armii pewną ilość karabinów. Obywatele miasta B zakupili 7 razy mniej karabinów maszynowych. Ile karabinów zakupiło każde z miast, jeżeli razem zakupiły ich 16 sztuk.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 7 maja. Jako nagrodę Redakcja przeznaczą menażkę aluminiową.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 17.

„W marcu jak w garncu”.

Nadesłano 45 odpowiedzi. Ołówek wykreśnany wylosował ob. Grabowski Hipolit z pododdziału Z. S. Lado.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 18.

„Matka orlaczki Marysi powinna mieć za sprzedane produkty 3 zł. 60 gr.”.

Nadesłano 44 odpowiedzi w tym 3 nieprawidłowe. Portmonetkę wylosował „Orle” Szypuła Zygfryd z oddz. Z. S. Jaworze Dolne.

* * *

Do dzieci z III klasy szkoły powszechnej w Isakowie.

Dzieci! Zadania wasze były dobrze rozwiązane. Napiszcie do Redakcji „Działu Rozrywek” ile was jest w klasie i wymieńcie wasze nazwiska i imiona, żebyście wszystkie mogły brać udział w losowaniu nagrody za trafne rozwiązanie zadań.

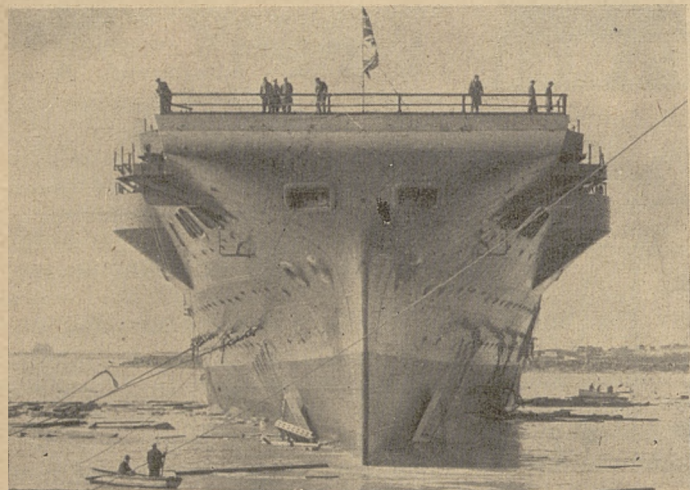
Zamawiajcie z wczasu

tygodnik
„STRZELEC”

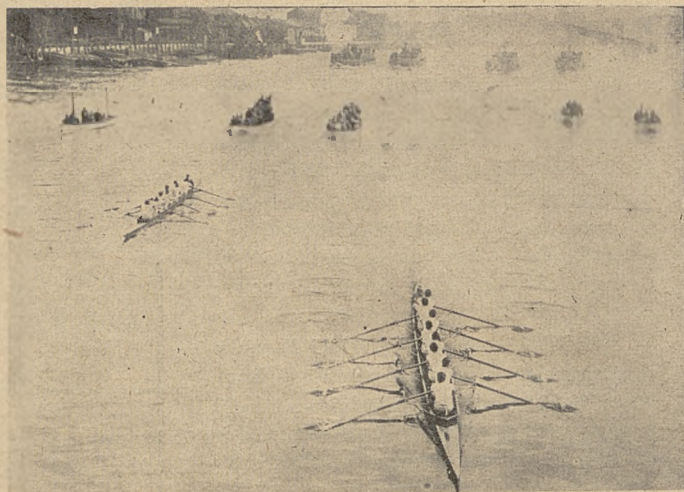
dla obozów letnich Z. S.

WACUŚ BĄK PRZYJACIELEM PTAKÓW





Jeder z wielkich okrętów lotniskowych marynarki angielskiej.



Z dorocznych studenckich zawodów wioslarskich w Anglii.



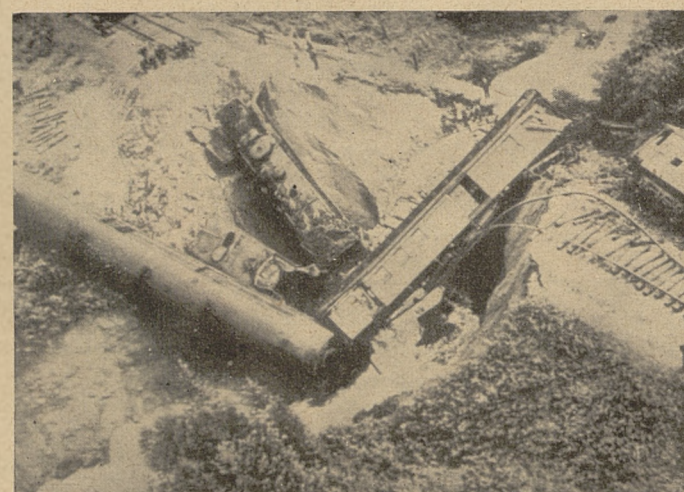
Bułgarskie tańce ludowe.



Mahatma Ghandi w gronie przyjaciół.



Góra w Kalifornii, która z nieustalonych przyczyn przesuwają się codziennie o parę metrów.



Straszne skutki katastrofy kolejowej w Kanadzie, spowodowanej zerwaniem mostu nad wezbraną rzeką.

TREŚĆ NUMERU: Józef Piłsudski o roli społeczeństwa w czasie wojny; Apel „Strzelca”; Nie wystarczy zadeklarować pożyczkę — trzeba płacić; Strzelcy wobec potrzeb obrony Państwa; Wizyta Naczelnego Wodza armii estońskiej; Walka o Morze Śródziemne; Wydarzenia polityczne tygodnia: Las polski wczoraj i dziś — *M. Z.*; Las — to bogactwo i zdrowie; Wojsko polskie dumą narodu; Gromadzka świetlica — *Gajt-Kot*; Nowe książki; Pies — przyjacielem człowieka — *K. Doering*; Walne zgromadzenie *Z. P. Z. S.*; Wiadomości sportowe; Życie strzeleckie; Strzelcy gwarzą (felieton) — *Hi-Hi*; Poradnik prawny — *L. K.*; Porady lekarskie — *M. S.*; Radio; Rozrywki.